

Enso, Lambada (Allan Krupa)

Wow, co tu się porobiło, rety
Że młody cygan nagle tu wpie*dala się na scenę
Wow, nie wiesz temu, co piszą gazety
Polska się zatrzymała na tym jak jarałem szluga przed seafood station
Dla niektórych jeszcze jestem grzeczny
Bo chodziłem w mundurze no i byłem elokwentny
Teraz się po*ebało, cały rok, sezon jesienny
Ale dobrze, bo salutuję ziomom, nie tym lepszym
Ładniej mówiąc, ona miała chłopaka
Któremu dawała hajsy na fetę i tabletki
Chodź ze mną mała, wsiadaj do Merola
Jestem grzeczny
Wydaję hajs tylko na szlugi i sok z mięty
Rano trochę wymięty
Lecz to nieważne bo od stóp do głów
Ubrany w Fendi
Nigdy nie tańczyłem, bo byli w to lepsi
Ale teraz

Tańczę Lambada jak widzę co się odpie*dala
Mam wciąż nadzieję, że to nie potrwa pięć minut jak lata
Latam wciąż wolno, wysoko jak Qatar
Ale zapie*dalam po ulicach jak na Dakar
Omijam tych wszystkich wku*wionych jak żandarm
Znow nie śpię nocami, standard

Nie chcę być taki jak oni
Żeby całe moje życie robić nine to five
Dlatego telefon mi dzwoni
Żeby za to co kocham tu robić
Odebrać hajs
To nie Miami Vice
Tutaj realia są inne ale wszyscy gonią hajs jak dzieciak
Media wokół nas jak je*any małpi gaj
Mówią, życie to nie film
A może jednak

Całe życie na spontanie, gdzie te ziemie obiecane
Ciągłe latam, tego szukam no i coś nie mogę znaleźć
Połączenia odebrane i te całe rady dane
A ja wy*ebane w złą energię
Nadal wiem że
Będę jeździł po Warszawie nowym Mercem
Z prewkami tak głośno, że usłyszą wszędzie
Żeby dobrze było dla mnie i rodziny
Żeby wszyscy wiedzieli Big Boy is in the city

Tańczę Lambada jak widzę co się odpie*dala
Mam wciąż nadzieję, że to nie potrwa pięć minut jak lata
Latam wciąż wolno, wysoko jak Qatar
Ale zapie*dalam po ulicach jak na Dakar
Omijam tych wszystkich wku*wionych jak żandarm
Znow nie śpię nocami, standard